

Cieślak, Tadeusz

Materiały o prześladowaniu przez hitlerowców ludności polskiej na terenie Warmii, Mazur i Powiśla : raporty konsulów polskich

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 163-168

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mocy oraz ulg. Pomoc ta oraz stosowane ulgi powinny doprowadzić do wyrównania sytuacji ekonomicznej tutejszego rolnictwa w stosunku do ziem dawnych. Nie chodzi więc o przywileje, a o danie możliwości jednakowych szans do dalszego rozwoju.

M A T E R I A Ł Y

TADEUSZ CIEŚLAK

MATERIAŁY O PRZEŚLADOWANIU PRZEZ HITLEROWCÓW LUDNOŚCI POLSKIEJ NA TERENIE WARMII, MAZUR I POWIŚLA RAPORTY KONSULÓW POLSKICH

Położenie ludności polskiej pod rządami hitlerowskimi jest znane jedynie z okresu wojny. Nawet i w tym wypadku w stopniu niedostatecznym, bo uważamy za oczywisty pewnik, że zbrodnie hitlerowskie w całym ich zasięgu powszechnie są znane i nie potrzebują dalszego udokumentowania. Dokumentacja okresu międzywojennego właściwie nie istnieje. To zaniedbanie wymaga szybkiego usunięcia i ogłoszenia wszystkich dostępnych materiałów. Tylko wówczas możemy oczekiwać od historyków pełnego obrazu dziejów okresu międzywojennego. W obecnej sytuacji wydawane są prace, zaprzeczające prześladowaniom wcześniejszym i traktujące deklaracje hitlerowskie w stosunku do Polaków jako lojalnie i konsekwentnie wypełniane¹⁾. Rząd hitlerowski, próbując przerzucić odpowiedzialność za wywołanie wojny, powoływał się na raporty swoich konsulów o położeniu ludności niemieckiej w Polsce²⁾ i przekonywał o diametralnie lepszym położeniu ludności polskiej w Niemczech hitlerowskich. Bohaterstwo oporu mniejszości polskiej w Niemczech nie zostało dotychczas włączone do skarba pięknych tradycji naszej historii, choć ogólniki na ten temat i literackie opracowania istnieją. Moim zdaniem konkretny dokument ówczesny ma ogromną wartość i tylko on może w wielu wypadkach przekonać.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych mogę przedstawić kilka dokumentów z archiwum b. Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które omawiają sytuację w najbardziej zapalnym terenie, jakim wówczas były Prusy Wschodnie. Wartość ich zwiększa okres opracowania. Referują one skutki ugody min. Becka z Niemcami hitlerowskimi dla Polonii w Niemczech. Pokazują zakłamanie hitlerowskie, które w niczym nie zmieniło stosunku do ludności polskiej, mimo odmiennych deklaracji kierowników polityki. W praktyce terenowych władz hitlerowskich ugoda z min. Beckiem niczego nie zmieniała. Dokumenty powyższe docierały do wiadomości min. Becka. Były przecież raportami jego urzędników, przeznaczone dla wykorzystania w kierowanym przez niego ministerstwie. Ich wymowa jest niedwuznaczna i stanowiły

¹⁾ Breyer Richard: Das Deutsche Reich und Polen 1932 — 1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen, Würzburg 1955, XII + 372p.

²⁾ Zweites Weissbuch der Deutschen Regierung. Dokumente über die Entwicklung der Deutsch-Polnischen Beziehungen und die Ereignisse von 1933 bis zur Gegenwart. Basel (1940) str. 595, pozycje nr 58 (str. 85/86), 59 (str. 86), 60 (str. 86/87), 64 (str. 90/91), 65 (str. 91/92).

onc oskarżenie kierunku ugodowej polityki wobec hitleryzmu. Ich wymowa oskarżycielska skierowana jest nie tylko przeciw hitleryzmowi, ale i wszelkim jego pomocnikom, którzy ułatwiali jemu kontynuację zbrodni.

KONSULAT
w Kwidzynie

N. 3/2 z dn. 8. III. 1935 r.

Sytuacja polityczna w rejonie Kwidzyn.

Mniejszość polska.

„Po zawarciu paktu o nieagresji między Polską a Niemcami ludność polska na Ziemi Malborskiej spodziewała się zmiany kursu miejscowych czynników rządowych w stosunku do istniejących organizacji kulturalno-oświatowych polskich i wogóle do całego społeczeństwa polskiego. O ile otwarta walka ustała, to jednak zmiany na lepsze nie widać. W poszczególnych dziedzinach stosunek ten przedstawia się następująco: Komisaryczny landrat sztumski Franz, rolnik z Podstolina, postanowił kontynuować dawną taktykę wobec ludności polskiej, stosowaną przez jego poprzednika landrata Zimmera (vide raport w ub. latach o pracach landrata Zimmera). A więc otacza ścisłą obserwacją kierowników towarzystw polskich, Prezesowi Związku Polaków dyktuje, kogo ma zatrzymać, a kogo wyrzucić z danej organizacji, na zebraniach otwarcie wyraża się, iż zniszczy on element polski w powiecie sztumskim.

Inspektor szkolny Irmeler ciągle objeżdża szkoły polskie, gdzie bada podręczniki szkolne, biblioteki szkolne oraz obrazy i mapy. Ostatnio zakazał używania map pochodzenia nieniemieckiego, pozostawiając mapę powiatu sztumskiego, na której teren Polski oznaczono jako „chwilowa Polska”. Szczególną wagę kładzie na nauczanie historii okresu powojennego i rewolucji hitlerowskiej. Nauczycielom zaznacza, iż pragnie być obecny w czasie wykładu na ten temat. Ostatnio zażądał spisu wszelkich bibliotek polskich na terenie. Biuro Związku Polaków w myśl dyrektyw otrzymanych z Centrali odmówiło temu żądaniu. Akcja Związku Polaków i Towarzystwa Szkolnego w kierunku oświecenia ludności polskiej w celu posyłania dzieci do szkoły polskiej jest policyjnie ścigana. Rodziny zapisujące dzieci do polskiej szkoły są protokolarnie przesłuchiwane przez miejscową żandarmerię i inspektora szkolnego, co do motywów i okoliczności, na podstawie których posyłają dzieci do szkoły polskiej.

Młodzież uczęszczającą na zebrania towarzyskie do świetlic, oraz chwiejnych Polaków, biorących udział w zebraniu polskim, żandarmeria przesłuchuje, żądając ujawnienia przebiegu odośnej imprezy oraz podania treści wygłaszanych przemówień.

Niejeden bojaźliwy nie odważa się przybyć następny raz do świetlicy, lub na zebranie. Kurja biskupia od kilku miesięcy prowadzi akcję w kierunku zmniejszania, względnie zupełnego kasowania nabożeństw polskich. Uwzględnia się wnioski proboszczów Niemców oraz organizacji niemieckich, nie zasięgając opinii zarządu kościelnego. Wszelkie skargi ludności polskiej nie odniosły dotychczas pozytywnego skutku. Dotychczas zmniejszono ilość nabożeństw polskich w Kwidzynie, Straszewie, Podstolinie, Szywnowie, Mikołajkach, Kiszporcu (vide odośne raporty).

W Nadłukach wydzierżawiono dla szkoły polskiej oraz ochrony i świetlicy nowobudujący się dom, którego plany zostały uprzednio zatwierdzone przez powiatową komisję budowlaną. Obecnie, gdy dom jest wybudowany, władze budowlane dowiedziawszy się o przeznaczeniu domu, odmawiają przyjęcia budowli, twierdząc, że grubość ścian jest nie przepisowa. Również sprawa budowy polskiego gimnazjum w Kwidzynie, która z początku tyle narobiła wrzawy i obaw w sferach nacjonalistycznych, ucichła. Polakom, obywatelom niemieckim, landratura w Sztumie nadal ogranicza ważność wystawianego lub przedłużanego paszportu, co naraża ich na wydatki administracyjne, gdyż przy każdorazowym przedłużeniu paszportu lub wystawieniu nowego, musi się płacić pełną opłatę, jak za paszport normalny t.j. pięcioletni. Rolnictwo polskie, nie otrzymując zasiłków z funduszów „Osthilfe” oraz instytucji bankowych niemieckich, znajduje się w ciężkim położeniu materialnym. Sytuację tę wykorzystują nasyłani przez rejencję kwidzyńską handlarze gruntami. Handlarze ci, korzystając z przepustek granicznych, są w posia-

daniu spisów gospodarstw niemieckich w Polsce, których właściciele pragną wyprowadzić się do Niemiec. Właściciele gospodarstw w Niemczech są w razie dojścia do skutku transakcji — zwolnieni od przepisów o zagroździe dziedzicznej. Jednakże dotychczas — poza jednym wypadkiem — do zamiany gospodarstw nie doszło, gdyż konsul stara się przeciwdziałać temu, wykazując straty, jakie ponosi zamieniający się Polak, gdy przeciwnie właściciel Niemiec w Polsce pragnie się wyżyć wyniszczonego gospodarstwa, zaś w Niemczech pragnie uzyskać dobrze zagospodarowane.

Weszła ostatnio w życie ustawa bankowa w sprawie dalszej egzystencji może się przyczynić do zlikwidowania na terenie prywatnych Banków Ludowych (Volksbank), powiatu kwidzyńskiego, w Starym Targu i Pierzchowicach, powiatu sztumskiego ponieważ nie mogą odnośne banki wykazać się pozytywną pracą.

Konsul

(podpis nieczytelny)

Teczka 1-II-1935 — 31-III-1935 r.

KONSULAT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Nr N-7a/2
miesięczny raport polityczny
Nr 2.

Olsztyn, dnia 9 maja 1935 r.

T a j n e

Do

Ambasady Polskiej

w **B e r l i n i e**

„Akcja przeciwpolska na terenie zaostrza się i jest prowadzona z całą systematycznością, szczególnie na szkolnictwo polskie i czytelnictwo „Mazura”.

Kierują nią w istocie czynniki administracyjne, np. radca szkolny dr Pasternack, burmistrz m. Olsztyna Schiedak, poszczególni landraci, nauczyciele szkół powszechnych. Coraz częściej agitatorzy niemieccy używają argumentu, iż porozumienie polsko-niemieckie wkrótce się zachwieje, a wtedy z tymi, którzy się angażowali w ruchu polskim, dokona się krwawego rozrachunku.

Przez cały kwiecień i ubiegły okres maja odbywały się przesunięcia wojsk i ćwiczenia polowe. Okres 6 — 11 maja jest poświęcony wielkim ćwiczeniom przeciwlotniczym na terenie całej prowincji. Zarządza się próbną alarmy, chowanie się ludności do schronisk, to znów niemal całkowite zgazowanie światła po miastach i wioskach. Pod osłoną ciemności wojsko wszelkich rodzajów broni odbywa ćwiczenia przeciwlotnicze. Wywołuje to wśród ludności przekonanie, iż wojna istotnie nastąpi w krótkim czasie. Potęgują ten nastrój pogłoski, szerzone przez żołnierzy, iż „Genewa zniosła wypowiedzanie wojny, napad będzie nagły i bez uprzedzenia”. Żołnierze spodziewają się jakiejś akcji w krótkim czasie, przypuszczają, że przeciw Litwie. Kurs przeciwko kościołom chrześcijańskim nie został bynajmniej złagodzony. Ks. Dobberstein został skazany na karę z zawieszeniem i musiał opuścić Prusy Wschodnie, podobno wyjechał do Gdańska. Ks. Przeperski siedzi podobno w więzieniu w Pile. Sprawa jego zapewne skończy się podobnym wyrokiem i przesiedleniem go do niemieckiej parafii. Ostatnio rozeszły się w Olsztynie pogłoski o aresztowaniu jednego z miejscowych pastorów. Fakt ten jest przez władze trzymany w wielkiej tajemnicy.

Wielkie wrazenie wywołała na Warmii i Mazowszu rozpowszechniona przez prasę centrową wiadomość o uznaniu przez „Deutsche Glaubensbewegung” kanclerza Hitlera za wcielenie bóstwa germańskiego. Teren tutejszy, przeważnie wysoce religijny, zareagował na to głęboko.

Kierownik Konsulatu

A. Zalewski

(teczka 5-4-1935 — 30-5-1935)

KONSULAT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Nr N. 7/3/3

Kwidzyn, 11. VI. 1935 r.

T a j n e.

Do

Ambasady R.P. w Berlinie

W ślad za tutejszym sprawozdaniem z dnia 4. 4. br. Nr 7. N. 3/2 Konsulat poniżej komunikuje dalsze spostrzeżenia z dziedziny przejawów we-

wnętrzną politycznych na tutejszym terenie — w szczególności, jeśli chodzi o stosunek do Państwa Polskiego wzgl. mniejszości polskiej w Niemczech. „Ton prasy tutejszej w sprawach polsko-niemieckich jest nadal poprawny. W księgarniach jednak od pewnego czasu ukazują się na półkach wydawnictwa antypolskie w znacznych ilościach i to wydawnictwa, które swego czasu zostały z wystaw księgarskich wycofane. Objaw ten zaobserwowano we wszystkich większych księgarniach miast Kwidzyna, Malborka, Elbląga, Iławy, Susza i Sztumu.

Wystawia się zatem takie wydawnictwa jak: „Polen das Gefängnis der Völker” Jarosława Vożki, „Polen wider Polen”, „Der Kampf Polens um den deutschen Ostraum”, „Eine geheime polnische Denkschrift”, „Fort mit dem Weichselkorridor — französische, italienische, amerikanische, englische, pp. Stimmen, über das Unrecht und die Kriegsgefahr des Korridors”, „Der Verlust der Ostmark” Georga Cleinow’a, „Ostpreussen und der Korridor” Paula Blunka, „Deutschland und der Korridor”, „Deutschlands blutende Grenze”, „Aus Schlesiens Schicksalszeit”, „Das ist Polen” Oertzena, „Die Grenzwaacht im Osten” Skowronka itd. Zaznaczyć jednak należy, że np. w księgarni „Hansa” w Elblągu wśród wszystkich tych wydawnictw antypolskich, widać także wydawnictwo księgarni Diederle w Jena (tytuł na fotokopii nieczytelny, przyp.) traktujące o Marszałku Piłsudskim, które jak wiadomo zostało przymiennie przyjęte przez polską opinię. W ten sposób okno wystawowe wspomnianej firmy elbląskiej przedstawia obraz jaśniejszych kontrastów. Inne natomiast księgarnie usunąwszy z wystaw nowsze wydawnictwa niemieckie o Polsce wyłonione już w nowej erze stosunków polsko-niemieckich, zastąpiły je dawnymi wydawnictwami wybitnie antypolskimi. Trudno jest narazie przewidzieć, czy jest to objaw przejściowy (odbywający się w Królewcu zjazd VDA i ekskursja zjazdowców do różnych miast Prus Wschodnich, a szczególnie zachodnich), czy też objaw podyktowany nowym kursom na tym odcinku publicystyki. Najbliższe tygodnie pozwolą wyciągnąć konkretne wnioski w tej materii.

W szkołach tutejszych, a więc także w szkołach tutejszych polskich są kolportowane zeszyty wydawnictwa miesięcznego „Die Schule im Dritten Reich” Jugendschriften, Verlag Heinrich Boenke, Berlin S.W. 19. Zeszyty np. 23 i 27 tegoż wydawnictwa, do którego konsulatu miał przypadkowy, lecz bardzo pobieżny wgląd, zawierają artykuły o plebiscytach na Górnym Śląsku, na Warmii i Mazurach i inne utrzymane w tonie raczej wojowniczym w stosunku do Polski, a więc artykuły, które ze względów zasadniczych najmniej się nadają do lektury w szkołach powszechnych — pomijając nie-moralność kolportowania tego miesięcznika w szkołach polskich. Również wydawnictwa turystyczno-propagandowe takich miast jak Elbląg, Malbork nie grzeszą pobłażliwością dla faktów dokonanych postanowieniami Traktatu Wersalskiego w odniesieniu do ustanowionych granic wschodnich Niemiec. Dwa takie wydawnictwa wspomnianych miast Konsulat załącza Ambasadzie do wglądu.

Sumując powyższe fakty, stwierdzić należy, że propaganda rewizjonistyczna w Niemczech, względnie na terenie Prus Wschodnich, aczkolwiek mniej krzykliwa, trwa nadal i jest aktywna. Przy charakterystyce stosunków wewnętrzno-politycznych osobny rozdział należy się traktowaniu Niemców, obywateli polskich, którzy przybyli w ostatnich czasach z Polski do Niemiec na podstawie przepustek granicznych, osiedlili się tu na stałe, uzyskawszy prawo pobytu i którzy już zdołali sobie tu utworzyć stałe źródła dochodu. Obecnie w dwóch Konsulatu znanych wypadkach Rejencja w Kwidzynie odmówiła dalszego prawa pobytu na terenie Niemiec, obywatelom polskim. W pierwszym wypadku chodzi o niejakiego Wilhelma Le-gera, który w kwietniu 1933 r. przybył nielegalnie do Niemiec z powiatu grudziądzkiego. Władze niemieckie nie robiły mu z pobytom jego w Niemczech do ostatnich czasów żadnych trudności. Dopiero dnia 24. 4. br. a więc po dwóch latach L. otrzymał wydalenie z granic Rzeszy, ponieważ „przekroczył granicę nielegalnie”. L. w międzyczasie uzyskał w urzędzie tutejszym paszport konsularny i zgodę starostwa w Grudziądzu. Leger oświadczył do protokołu w Konsulacie, że kiedy osobiście w Rejencji prosił o cofnięcie zarządzenia wydalenia go z Niemiec, radca rejencji hr. v. der Groeben oświadczył mu, że musi wrócić do Polski dla zasilenia szeregów Niemców w Polsce i że na decyzję Rejencji nie tyle wpłynęła strona formalna, ile hasło dążenia ku wzmocnieniu żywiołu niemieckiego w Polsce”.

Na prośbę L. Konsulat w sprawie tej interweniował w Rejencji bez po-
wolywania się, oczywiście, na oświadczenie radcy v. Groebena. Sprawa ta jest
w toku, w każdym razie L. przebywa jeszcze w Kwidzynie mimo, że wyzna-
czony termin opuszczenia Niemiec już upłynął. W drugim wypadku chodzi
o niejakiego Haberlanda, który podobnie jak Leger przybył do Niemiec
z znacznieszą sumą pieniędzy, których obecnie wywieźć im nie wolno, co
nie pozostanie, zdaniem Konsulatu, bez wpływu na dalsze decyzje Rejencji.

Konsul
Mieczysław Rogalski
Teczka 5-6-1935 29-7-1935

KONSULAT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Nr/N/7a/8
Raport polityczny Nr 4
(akcja przeciwpolaska)

Olsztyn, dn. 9 września 1935 r.

Do
Ambasady Polskiej
w **Berlinie**

W dwu raportach doniosłem o propagandzie rewizjonistycznej, uprawia-
nej podczas wycieczek wzdłuż granicy nad Wisłą. Ujawnienie tej akcji w pra-
sie zdarzyło się na terenie placówki po raz pierwszy od czasu zawarcia
porozumienia prasowo-propagandowego z Niemcami. W walce ze szkołą
polską wyróżnia się akcja przeciw szkole w Giławach, zakończona wielką,
manifestacją niemiecką w tej wsi i nocnym napadem uwieńczonym wybi-
ciem szyb w budynku szkolnym. Jest to pierwszy tego rodzaju fakt od czasu
zawarcia paktu o nieagresji.

W dalszym ciągu wzmaga się nacisk na czynnych członków ruchu rol-
skiego, wydalania ich z pracy, bojkot gospodarczy, próby zastraszania. Na
Mazowszu akcja przeciw „Mazurowi” staje się coraz bardziej dotkliwa
i skuteczna.

Urzędy niemieckie angażują się coraz jawniej w akcję przeciwpolaskiej.
Nie osiągnęła ona jeszcze punktu kulminacyjnego. Narzuca się wrażenie, iż
wkrótce ruch polski będzie musiał wytrzymać nową falę terroru fizycznego.
Akcja przeciwżydowska jest prowadzona z ogromną konsekwencją. Bojkot
gospodarczy spowodował niemal kompletny zastój w przedsiębiorstwach ży-
dowskich, które stopniowo, ale niepowstrzymanie ulegają likwidacji. W zwią-
zku z tym grozi napływ do Polski tutejszych Żydów — obywateli polskich,
którzy usiłują wymienić swe nieruchomości z Niemcami w Polsce i przemy-
cają kapitały, zdobywając się na dużą pomysłowość.

Nacisk na kler katolicki trwa w dalszym ciągu. Po Warmii rozrzucono
odezwy, atakujące w sposób bezwzględny księży. Wydrukowano je w Bra-
niewie (Braunsberg), gdzie — jak wiadomo — znajduje się „Liceum Hosia-
num” i katolickie przedsiębiorstwo nakładowe. W szeregach duchowieństwa
panuje wielkie zaniepokojenie, spowodowane uwięzieniem szeregu księży.
Tak np. w Malborku uniemożliwiono służbę duszpasterską przez aresztowa-
nie wszystkich księży miejscowej parafii. Nie ulega wątpliwości, iż silniejszy
nacisk spowoduje odpadnięcie szeregu księży, wśród których jest wielu
zagorzałych nacjonalistów. Prasa katolicka w dalszym ciągu atakuje Polskę
i ruch polski.

W kilku miejscowościach na Warmii zanotowano powstanie grup zwo-
lenników „Deutsche Glaubensbewegung”. Charakterystyczne, iż fakt ten
uszedł uwadze kleru, co świadczy o słabym kontakcie z ludnością.

Dochodzące wiadomości zdają się potwierdzić przypuszczenie, iż na tym
odcinku nastąpiło zawieszenie broni. W wielu miejscowościach położonych na
ważniejszych arteriach komunikacyjnych w stronę Polski wznosi się schrony,
rodzaj małych fortów i zakłada miny. Szereg wielkich młynów — zapew-
niają, iż wszystkie — pracują od lipca r.b. na trzy zmiany dla wojska. Pra-
ce nad budową koszar trwają bez przerwy.

Kierownik Konsulatu
A. Zalewski
(Teczka 4-8-1935 30-9-1935)

Olsztyn, 10 października 1935 r.

Do
Ambasady Polskiej
w Berlinie

W specjalnym raporcie N/317/5 z dnia 10—X—35 donoszę o wzmocnionej propagandzie rewizjonistycznej wśród młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Odnosi się wrażenie coraz większego osmielenia i ujawniania tej akcji, wzrastającej bezceremonialności czynników urzędowych, nie tylko tolerujących, ale wręcz nakazujących. Referenci NSDAP zapewniają na zamkniętych zebraniach organizacji na Mazowszu, iż wybuch wojny włosko-abisyńskiej rozwiąże Niemcom ręce „a wtedy Prusy Wschodnie przestaną być wyspą”. Nienawiść do nauczycieli polskich znalazła ostatnio wyraz w skazaniu przez sąd w Olsztynie nauczyciela Adama Kołodzieja za rzekomą chęć ułatwienia uchylenia się od odpowiedzialności (Begünstung) p. Małewskiemu. Tendencyjny ten wyrok i przebieg procesu omawiam w specjalnym raporcie. Walkę ze szkołą polską prowadzą nadal czynniki urzędowe. Prezydent rejencji olsztyńskiej dr Schmidt, zastrzegł sobie decyzję w sprawach zezwolenia na przyjmowanie dzieci do szkół polskich z oddalonych wiosek i przetrzymuje załatwienie sprawy, aby dać czas organizacjom hitlerowskim i BDO do wywarcia nacisku na rodziców. Konkretnie przypadki referuje oddzielnym pismem.

Perfidne metody walki z ruchem polskim na Mazowszu charakteryzuje proces Pałaszów, zreferowany ostatnio w piśmie Nr N/297/2/8/d. 25—X—1935 r. Akcja przeciwyżydowska trwa nadal, choć nie wszędzie jest jednakowo silna. Okazuje się iż na terenach katolickich nie osiągnęła tego stopnia natężenia, co na ewangelickich. Zaslugują na uwagę zajścia w Dobrym Mieście (raport Nr 7a/9 z dn. 17/9/35).

Walka z katolicyzmem.

Nacisk trwa, w dalszym ciągu zdarzają się aresztowania księży. Organizacje katolickie, z wyjątkiem ściśle religijnych naogół rozbite, prasa zawieszona lub „zglajchsztalowana” szereg księży pozostaje w więzieniach. Z racji zjazdu partyjnego w Braniewie (Braunsberg) zawieszono szereg transparentów, wymierzonych jaskrawo przeciw „czarnej reakcji” i propagujących rasizm. Nie zabrakło i takiego napisu: „Kto grzeszy przeciw rasie, grzeszy przeciw duchowi św.”. Podczas pobytu w Prusach Wschodnich kanclerz Hitler specjalnie przejechał przez szereg miast warmińskich gdzie, jak donosiła prasa, zorganizowano mu szczególnie gorące przyjęcie.

Szczególną uwagę zwrócono na młodzież, z której djecezji warmińskiej już tylko 5% pozostało w organizacjach katolickich. Świętom w rodzaju „Erntedankfest” nadaje się coraz bardziej charakter kultu na wzór „Kultischer Handlung” podczas ostatniego zjazdu w Norymberdze. Zarazem jednak ze strony rządu ujawnia się chęć zawarcia rozejmu z duchowieństwem katolickim.

Teczka 4.8—1935—30—11—1935

Brak jakiegokolwiek podpisu.